



# Czat

## czasopismo straży granicznej

WYCHODZI TRZY RAZY W MIESIĄCU

## Kultura wogóle i kultura nasza własna

Od jednego z najstarszych abonentów i przyjaciół naszego pisma otrzymaliśmy następujący list:

Jesteśmy w Polsce smutnymi świadkami charakterystycznego zjawiska: powszechnego upadku czytelnictwa i zaniku kultu dla drukowanego słowa. Objaw ten jest poniekąd częściowo wytłumaczony panującym kryzysem, zwłaszcza, jeśli dotyczy on czytelnictwa i pokupu książek wśród sfer inteligentnych, nie jest jednak do przebaczenia, gdy chodzi o tych, którzy tak często żałują kilkudziesięciu groszy na abonament, lub kupno jakiegoś pisma, albo tygodnika. Dziennikarstwo w Polsce stoi tak nisko pod względem liczby nakładu, że wprost wierzyć się nie chce, by taka dzika Ameryka południowa przewyższała nas w tej dziedzinie wielokrotnie. Gdy największy nakład dziennika w Polsce wynosi około 250.000 egz., dziennik argentyński „La Nation”, ukazuje się w niedzielę w nakładzie **trzymiljonowym**. Tak rzecz się przedstawia w dzikiej Ameryce.

Wiem, że redakcja naszego pisma otrzymuje codziennie kilka listów, w których P. P. kierownicy Komisarjatów, placówek i poszczególni szeregowi rezygnują lub zmniejszają prenumeratę „Czat” z powodu zmniejszenia pensji o 15 proc. i wynikającej stąd, rzekomo niemożności płacenia miesięcznie 1,50 zł. tytułem prenumeraty. Argument ten jest nietylko zupełnie nieuzasadniony, ale prosto humorystyczny. Świadczy on o braku należytego zrozumienia celowości, i wysiłku redakcji, z jakim usiłuje ona nieść drukowane słowo do masy strażników. Bo jeśli stać człowieka na kawiarnię, restaurację, kupno rozmaitych bezwartościowych często przedmiotów,

schlebianie podniebieniu, palenie papierosów, używanie alkoholu, to nigdy nie powinno brakować mu drobnej kwoty na prenumeratę jedyne go zawodowego pisma, którego poczytność i rozwój zależne są wyłącznie od dobrej woli szerokiej rzeszy czytelników i ich obywatelskiego wyrobienia. Nikt nie odmówi sobie wielu rzeczy codziennych, używanych z potrzeby, przyzwyczajenia, czy nałogu, tylko książka i pismo należą w Polsce do rzeczy ostatnich, których pozbywa się człowiek łatwo, z czystym sumieniem, jakby wydatek 1,50 zł. miesięcznie był naprawdę luksusowym i powodował zmianę jednostki. A warto przypomnieć, że mamy w Polsce 70 proc. analfabetów, że zachód wyprzedził nas o sto lat i że musimy kroczyć siedmiomilowemi skokami, aby nadrobić to, cośmy stracili po tylu latach niewoli i upadku.

Strażnik, na posterunku nietylko strzeże granic przed przemytnictwem, szpiegostwem i innymi przestępstwami, reprezentuje on również godność i powagę trzydziestomiljonowego narodu, nie powinien więc zaszywać się tylko w głuszy i w leśnych ostępach, ale pamiętać musi również o swym wykształceniu, urabianiu charakteru i cnót obywatelskich, zaufanie bowiem, jakim go obdarza naród, kładzie nań niezwykle obowiązki, które też wśród niezwykle trudów musi wykonywać. Więc nie powinien zapominać, że poza jego powinnością służbową, najpierwszym jego obowiązkiem jest iść z prądem czasu, z postępem kultury, wiedzy i cywilizacji. Postęp taki ułatwia bardzo drukowane słowo, najpierwsza potrzeba ducha. W Polsce ludzie, niestety, mało o tę potrzebę dbają.

**Jeden za wszystkich.**

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

IM. DR. WŁADYSŁAWA FAGNIA

# PRZEMYTNICTWO TYTONIU

Nakładem Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego ukazała się niedawno książka p. radcy Józefa Dzierżyńskiego p. t. „Spożycie tytoniu w Polsce”.

Praca ta usuwa niewątpliwie lukę w naszej literaturze ekonomicznej przez wszechstronne opracowanie produkcji i spożycia tytoniu w Polsce i w wielu krajach europejskich, co znane było przeważnie z krótkich artykułów lub danych statystycznych, ogłaszanych w „Roczniku Statystycznym”. Rozwijając temat swej pracy p. Dzierżyński przedstawił szkicowo spożycie tytoniu na ziemiach polskich przed wojną, następnie po wojnie, aż do czasu wprowadzenia u nas pełnego monopolu tytoniowego, wreszcie — i to już bardzo dokładnie — spożycie tytoniu w Polsce w latach 1915 — 1928 z rozbiciem na poszczególne gatunki wyrobów tytoniowych.

Tu wspomnieć należy, że chociaż ustawa, wprowadzająca monopol tytoniowy w Polsce przyjęta została przez Sejm w dniu 1 czerwca 1922 roku, to jednak okres przejściowy (przejęcie fabryk i t. d.), aż do wprowadzenia pełnego monopolu trwał do sierpnia 1924 roku. Stąd też o właściwej gospodarce P. M. T. można mówić i badać ją według danych statystycznych dopiero od 1 stycznia 1925 roku.

W gospodarce tej widzimy niekiedy dość ciekawe zjawiska, jak np. natężenie sprzedaży niektórych gatunków wyrobów tytoniowych w poszczególnych okręgach sprzedaży, co zależne jest przede wszystkim od przyzwyczajenia i smaku palaczy, datującego się często jeszcze od czasów przedwojennych. Z tem musi się bardzo nasz monopol tytoniowy liczyć. Niemniej jednak charakterystyczną jest rzeczą, że nowe gatunki wyrobów, zwłaszcza tańszych, ogromnie się rozpowszechniają w użyciu, zyskując wielu zwolenników, spożycie zaś innych gatunków maleje zupełnie, tak, że produkcji ich musiano zaprzestać. Tak np. wzmógł się popyt na papierosy „Cowboy” (sprzedaż miesięczna w styczniu 1929 roku około 2,7 milj. sztuk, w lipcu zaś 1930 r. blisko 27 milj. sztuk), produkcji zaś innych gatunków musiano zaprzestać zupełnie np. papierosów „Ferwor”.

Z pośród rozlicznych, bardzo ciekawych wywodów autora, opracowanych wyczerpująco i przejrzysto, a uzupełnionych rozlicznymi tablicami, mapami i wykresami, czytelników „Czat” zajmie niewątpliwie rozdział, zatytułowany „Przemytnictwo i nadużycia skarbowe”. W krótkim tym rozdziale przedstawia radca Dzierżyński sprawę nielegalnego spożycia tytoniu w Polsce. Nadużycia te podzielić można na trzy grupy: 1) nielegalne spożycie tytoniu w związku z uprawą tytoniu tak przez plantatorów

legalnych, jak i potajemnych; 2) przemytnictwo tytoniu przede wszystkim z Gdańska i z zagranicy i 3) podrabianie wyrobów monopolowych w kraju. O ile władzami, powołanymi do tępienia nadużyć, wskazanych w punktach 1 i 3, są władze skarbowe i akcyzowe, o tyle tępieniem przemytu tytoniu i wyrobów tytoniowych zajmują się nasze władze, przeznaczone do ochrony granic, mianowicie, Korpus Ochrony Pogranicza i Straż Graniczna.

Granice Polski, o długości blisko 5.400 km., przeważnie odsłonięte i lądowe, są ogromnie dogodnie dla uprawiania przemytnictwa tak wyrobów tytoniowych, przeznaczonych wprost do spożycia, jak i tytoniu, przeznaczonego dla dalszej przeróbki w potajemnych fabryczkach, celem dalszego puszczania w obieg wewnątrz kraju.

Przemyt wyrobów tytoniowych szedł do Polski w latach powojennych rozmaitemi drogami. Najwięcej tytoni fajkowych (angielskich i holenderskich) dostawało się do Polski drogą morską, a procederem tym zajmowali się przeważnie marynarze wszelkich narodowości.

Drugą sprawą, bardzo sprzyjającą przemytnictwu tytoniu do Polski, było nielojalne stanowisko władz Wolnego Miasta Gdańska w stosunku do Polski, a Pol. Mon. Tyt. w szczególności. Znana jest powszechnie sprawa powstania na terytorjum W. M. Gdańska po wojnie wielkiej ilości małych zwłaszcza fabryk wyrobów tytoniowych, których duża produkcja przewyższała nieproporcjonalnie zapotrzebowanie i spożycie wewnętrzne; przeważna ilość produkcji tych fabryk szła, jako przemyt do Polski. By ukrócić tę haniebną sprawę, Polska zmusiła Gdańsk — pośrednio co prawda — do wprowadzenia u siebie również monopolu tytoniowego i zrównania cen gdańskich wyrobów tytoniowych z polskimi. Po wprowadzeniu tego monopolu w Gdańsku 31 marca 1927 roku — gdańskie wyroby tytoniowe dopuszczone zostały do sprzedaży w Polsce i odwrotnie, polskie w Gdańsku.

Jak zalewał Gdańsk swojemi wyrobami ziemie polskie przed r. 1927, trudno w dokładnych cyfrach przedstawić, albowiem towar przewieziony raz w obręb naszych granic, rozwożony był przez specjalnych agentów po całym kraju; straty jednak skarbu polskiego na tym odcinku były olbrzymie. Z danych jednak statystycznych, odnoszących się do okręgu sprzedaży w Starogardzie wynika, że całkowite spożycie wszelkich wyrobów tytoniowych na głowę wynosiło tam w gramach rocznie: r. 1925 — 332, 1926 — 466, 1927 — 601 i 1928 — 756. Wynika z tego, że część ludności, przeważnie niemiecka, w tym

po granicznym okręgu spożywała w r. 1926 zaledwie w 40 proc. wyroby polskie, „importując” rozmaitemi, nielegalnymi drogami wyroby tytoniowe z „patriotycznego” Gdańska.

Podobnie również ożywiony ruch przemytniczy surowca tytoniowego i gotowych wyrobów spotykamy na całej granicy z Niemcami. Ruch duży obserwować można na całej granicy woj. poznańskiego; skala jednak i natężenie wzrasta w okręgu przemysłowym śląskim, gdzie ludność robotnicza kupowała przez długi czas „szwarcowany” niemiecki tytoń fajkowy „Grestabak”, a nadto na starych granicach (odcinkach dawnej granicy rosyjsko - niemieckiej), gdzie ludność z biegiem lat nabyła w przemytnictwie doświadczenia fachowego, mianowicie na odcinkach koło Herb i na granicy Polski z Prusami Wschodnimi. Dokładne cyfry przemytu i tu trudne są do ustalenia; według jednak oficjalnej statystyki Państwa Niemieckiego, nielegalny ten wywóz tytoniu z Niemiec do Polski wynosił w latach 1926/27, około 215 ton, 1927/28 — 118 ton i 1928/29 — 88 ton; a zatem zmniejszał się wybitnie, dzięki energicznemu tępieniu przemytu przez polską Straż Graniczną.

Przemytnictwo wyrobów tytoniowych z innych państw nie ma większego znaczenia; dla charaktery-

styki jednak, wzmiankę zrobić należy o szmuglu austriackich wyrobów tytoniowych przez Czechosłowację do b. Galicji, gdzie sporo smakoszków zapatrywało się w te wyroby u osób „godnych zaufania”. Sąsiadująca z nami Litwa, posiadając swoje wyroby miernego gatunku i do tego drogie, popiera oficjalnie, z wyraźną chęcią szkodenia Polsce, przemyt przez granicę polsko - litewską, wyrobów łotewskich lub niemieckich. Tytoń rosyjski, jako drogi, nie znajduje również chętnych nabywców wśród ubogiej ludności naszych wschodnich województw. Przemytnictwa z Rumunii prawie nie ma, a tytoń z Czechosłowacji, przeważnie tani, fajkowy, przedostaje się do pasterzy, pilnujących trzód na halach i połoninach pogranicznych.

Monopol, władze skarbowe i graniczne prowadzą z temi nadużyciami ciągłą walkę. Straty Państwa z powodu spożycia obcych tytoni są duże; wynoszą one od 200 do 400 ton rocznie, co stanowi od 1 proc. do 2 proc. naszej produkcji. Wykorzenie to zło możnaby przedewszystkiem przez uświadomienie tej części publiczności, która nieświadomie używa nielegalnych wyrobów.

**MUZEUM**  
St. Ch. Polskich  
Formacji  
Granicznych  
— MŁ WŁADYSŁAWA-KAGINBA

## SZTUCZKI PRZESTĘPCÓW

Artykuł niniejszy jest przedrukiem jednego z rozdziałów świeżo wydanej pracy mjr. żandarmerji Kazimierza Chodkiewicza, p. t. „Technika i taktyka kryminalna”. Praca ta została zalecona do użytku w Straży Granicznej

Sztuczki przestępców nazywamy środki i sposoby używane przez nich, by nam utrudnić dochodzenie a sobie zapewnić bezkarność i bezpieczeństwo. Organ bezp. musi się z temi sztuczki zapoznać, by im potrafił przeciwdziałać i tem samem ułatwić sobie pracę, omówimy je zatem w krótkości.

Zmiana wyglądu jest używana albo w chwili popełnienia przestępstwa, albo dopiero po jego dokonaniu. To pierwsze robią chętniej przestępcy doświadczeni, rutyniści, drugie początkujący. Rutyniści stara się dokonać przestępstwa mając już przedtem zmieniony wygląd twarzy, postaci lub stroju a po dokonaniu przestępstwa przybiera zpowrotem swój naturalny wygląd i chodzi bezkarnie. Zmianę wyglądu przeprowadza przez przemianę na twarzy, postaci lub zmianę ubrania.

Twarz zmienia przestępca różnymi sposobami. Ubiera perukę, lub barwi włosy na inny kolor, zmienia cerę z jasnej na ciemną (jodyną rozpuszczoną w wodzie), lub z ciemnej na jasną (zapomocą pudru lub szminki), goli wąsy i brodę, naczepia sobie sztu-

czne brodawki lub maluje blizny, ubiera okulary jasne, niebieskie lub ciemne, zasłania twarz głęboko naciśniętą czapką, owija dolną część twarzy chustką, ubiera czarną półmaskę lub smaruje twarz sadzą.

Postać zmienia garbiąc się, udając kulawego albo, gdy jest wysokim, ubiera długi płaszcz lub perelynę i idzie, zginając nogi w kolanach — wydając się niskim i małym.

Zmiana ubrania jest niezłym środkiem zatarcia za sobą śladów. Dezerter zrzuca mundur wojskowy i chodzi bezkarnie w ubraniu cywilnem, włamywacz poszukiwany przez policję przebiera się za żołnierza, by uniknąć pościgu, oszust, który popełnił oszustwo jako kupiec elegancko ubrany, przebiera się potem za robociarza, rabuś-bandyta ubiera chłopską sukmanę — sposoby takie są dość często przez przestępców używane.

Jak mamy sobie w tym wypadku radzić? Otóż ścigając przestępcę na podstawie opisu osoby, czy sporządzając opis osoby przestępcy na podstawie zeznań poszkodowanych i świadków, należy zwracać uwagę na te szczegóły twarzy i postaci, które jest trudno zmienić, a więc: kolor oczu, kształt nosa, ucho, sposób trzymania się, kształt czaszki i t. p.; na szczegóły inne jak kolor włosów, broda, okulary,

okulawienie trzeba mniej zważać, a uniknie się takich wypadków, że gdy się ściga n. p. przestępcę opisanego, że kuleje na prawą nogę lub ma brodawkę na nosie, to wtedy przytrzymuje się wszystkich niewinnych kulejących i ludzi z brodawką na nosie, choć się inne szczegóły listu gończego całkiem z ich wyglądem nie zgadzają — a właściwy sprawca chodzi swobodnie, bo tylko udawał kulawego, lub nalepił na nos brodawkę przed dokonaniem przestępstwa. Pamiętać trzeba też o tem, że mężczyzna, szczególnie młody, może się przebrać za kobietę i odwrotnie.

Gros podaje wypadek, gdzie w jednym z banków pobrano na fałszywe kupony procentowe wcale pokazną sumę. Urzędnik, który wypłacił tę sumę podał dokładny opis oszusta i na podstawie tego opisu wysłano listy gończe, ale jak się potem okazało, ani jeden szczegół opisu nie był prawdziwy. Broda, okulary, włosy, ubranie, głos i postawa — wszystko oszust zmienił, gdy pobierał pieniądze, nawet wzrost, bo był sam bardzo wysoki, a ubrał długi płaszcz i szedł od drzwi pokoju do okienka kasjera ze zgiętymi kolanami tak, że się kasjerowi wydawał zupełnie niskim.

Zmianę kształtu nosa można spowodować wkładając do dziurek nosa po ziarnku fasoli, policzki można wypełnić kawałkami gumy lub jabłka, włożonemi do ust, wstrzyknięcie parafiny powoduje obrzmienie i robi przez to twarz niesymetryczną, tem samem wygląd zmienia się ogromnie. Jedna sprytna oszu-

stka potrafiła nawet zmienić kolor oczu, zmieniając swe małe niebieskie oczy na duże, czarne; zrobiła to w ten sposób, że zastrzyknęła sobie do oczu dużą dawkę atropiny, a pod wpływem tej trucizny źrenice jej rozszerzyły się tak szeroko, że usunęły na bok niebieską tęczówkę a oczy wydawały się duże i czarne.

Pewien defraudant miał koło oka dużą naturalną brodawkę, lecz gdy w liście gończym wymieniono ten znak szczególny tłustym drukiem, defraudant znamienia tego już nie posiadał, zaraz bowiem po zdefraudowaniu pieniędzy zoperował sobie ową brodawkę. Cięcie szło poziomo od oka w kierunku ucha, a ponieważ pozostała po niem prosta czerwona blizna, włożył uciekinier okulary i blizna wyglądała jakby odgniecenie skroni, jakie się spotyka u noszących okulary.

Blizny, brodawki i t. p., jakie ma na ciele, może przestępca stara się usunąć drogą zabiegów kosmetycznych czy lekarskich. Taką bliznę chociaż prawie niewidoczną możemy czasem rozpoznać nacierając mocno ręką to miejsce. W miejscach naokoło blizny, gdzie tkanki żyją, nastąpi silne zarumienienie pod wpływem nacierania, w miejscu zaś gdzie była blizna, a tkanki i naczynia krwionośne są częściowo zniszczone, zarumienienie to nie wystąpi, miejsce pozostanie blade i zdradzi położenie usuniętej blizny. Oglądane w promieniach pozafioletkowych takie usunięte blizny, stają się zwykle widoczne i występują jako krwawe pręgi.

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
— m. WŁADYSŁAWA RAJCHMANA

## OBOWIĄZKI WYNIKAJĄCE Z CHARAKTERU SŁUŻBY GRANICZNEJ

### Obowiązki ogólne.

*Znaczenie służby granicznej.* Służba ochrony granic Rzeczypospolitej jest jednym z najbardziej zaszczytnych obowiązków.

Oficer i szeregowy poświęcając się całkowicie służbie granicznej, powinien ukochać swój zawód i głęboko przejąć się poczuciem szczytności tego zawodu.

Wszystkie nałożone na niego obowiązki służbowe powinien wykonywać gorliwie i sumiennie, bez względu na grożące mu z tego powodu niebezpieczeństwo.

Swym wzorowym trybem życia powinien zjednywać sobie ogólny szacunek, wszystkiego zaś, co mogłoby obniżyć poważanie i zaufanie, którego stanowisko jego wymaga, powinien unikać.

*Odpowiedzialność.* Oficer i szeregowy jest osobiście odpowiedzialny za wykonanie obowiązków, które wynikają z istniejących przepisów oraz zadań zleconych mu przez przełożonych.

*Karność i posłuszeństwo.* Oficer i szeregowy obowiązany jest wypełniać ściśle i punktualnie wszystkie rozkazy swych przełożonych, nie rozpatrując ich słuszności, o ile wydany rozkaz, w sposób wyraźny nie sprzeciwia się obowiązującym przepisom ustawowym.

Jeżeli wydany rozkaz jest wyraźnie przeciwny dobru służby lub zawiera znamiona pomyłki, należy spostrzeżenia swoje zameldować przełożonemu. Rozkaz taki wydany powtórnie musi być wykonany.

Podwładny może prosić o wydanie rozkazu na piśmie.

*Działanie na własną odpowiedzialność.* Zmiana warunków upoważnienia, a nawet i obowiązku podwładnego do zwrócenia się do przełożonego o zmianę rozkazu.

W wypadkach niecierpiących zwłoki, podwładny obowiązany jest działać samodzielnie w duchu obowiązujących przepisów. Za to postępowanie bierze na siebie pełną odpowiedzialność, a o swoim postępowaniu wraz z uzasadnieniem tegoż, ma jaknajszybciej złożyć meldunek przełożonemu.

\*) Wyjątek z rozdz. III. Projektu „Instrukcji Służby Granicznej”.

Zmiana warunków i konieczność działania na własną odpowiedzialność zajdzie w służbie granicznej przede wszystkim:

1) w wypadkach potrzeby niesienia pomocy innym organom Straży Granicznej lub osobom, pozostającym w niebezpieczeństwie,

2) w wypadkach, wymagających doraźnych dochodzeń lub innych zarządzeń,

3) w wypadkach potrzeby przytrzymania osób lub zajęcia towarów.

Do podjęcia działania na własną odpowiedzialność obowiązany jest każdy oficer i szeregowy w każdej chwili bez względu na to, czy znajduje się w służbie, czy w czasie wolnym od służby, gdy tego wymaga sytuacja, a na zameldowanie o tem przełożonemu nie pozwala brak czasu.

*Nieobecność na służbie.* Oficer i szeregowy obowiązany jest donieść natychmiast pisemnie lub ustnie bezpośrednio przełożonemu o każdej przeszkodzie do pełnienia służby.

Przełożony może żądać udowodnienia tej przeszkody, w wypadku choroby poddać oficera lub szeregowego zbadaniu lekarskiemu.

W stosunku do szeregowych placówki, zarządzenie takie może wydać komendant komisariatu, któremu komendant placówki powinien niezwłocznie zameldować o każdej przeszkodzie w pełnieniu służby przez podwładnych.

O ile oficer lub szeregowy nie jest obłożnie chory, jednakże stan jego zdrowia wymaga odpoczynku lub leczenia, może się powstrzymać od pełnienia służby nie wcześniej, jak po otrzymaniu urlopu.

*Tajemnica urzędowa.* Oficer i szeregowy obowiązany jest zachować w tajemnicy wszystkie sprawy, o których powziął wiadomość dzięki swemu stanowisku służbowemu lub dowiedział się przy wykonywaniu swych obowiązków służbowych, o ile sprawy takie uznano za poufne, lub gdy utrzymania ich w tajemnicy wymaga dobro publiczne albo inne względy służbowe.

Zachowanie tajemnicy obowiązuje wobec każdego, komu oficer i szeregowy nie jest obowiązany donosić o tych sprawach służbowo. Obowiązek zachowania tajemnicy trwa zarówno w czasie służby czynnej, jak i po przejściu w stan nieczynny i na emeryturę oraz po rozwiązaniu stosunku służbowego z jakiegokolwiek powodu.

Od obowiązku zachowania tajemnicy może oficera zwolnić Komendant Straży Granicznej, zaś szeregowego właściwy Komendant Okręgu.

Zachowanie tajemnicy urzędowej obowiązuje również przy składaniu zeznań przed Sądem.

*Wydalenie się poza siedzibę służbową.* Każdy oficer i szeregowy, wydalający się poza siedzibę służbo-

wą, powinien pozostawić wiadomość dokąd się udaje, celem umożliwienia odszukania go w razie potrzeby.

Szeregowy opuszczający koszary, obowiązany jest meldować o tem komendantowi placówki, względnie komendantowi koszar lub dyżurnemu.

O ile szczególne stosunki służbowe tego niezbędnie wymagają, komendanci okręgów mogą zarządzić ograniczenie wydalania się oficerów i szeregowych z siedziby względnie z rejonu służbowego.

*Ubiór i oporządzenie w służbie.* Szeregowi pełnią służbę w przepisowym umundurowaniu i oporządzeniu.

Ubiór szeregowego, będącego w służbie stanowią:

- 1) czapka z opuszczonym paskiem,
- 2) kurtka sukienka lub drelichowa,
- 3) spodnie krótkie,
- 4) płaszcz nałożony lub zwinięty i umieszczony przez ramię,
- 5) peleryna gumowa,
- 6) buty długie lub trzewiki i owijacze względnie sztylpy,
- 7) pas główny z żabką do bagnetu,
- 8) ładownice,
- 9) torba służbowa.

Noszenie w służbie płaszcza i peleryny gumowej zależy od pory roku, względnie od warunków atmosferycznych.

W miesiącach zimowych (od 15.IX do 15.IV) zamiast płaszcza mogą szeregowi nosić kożuchy kryte sukrem oraz przy opadach śnieżnych płócienne płaszcze ochronne (białe). W miesiącach zimowych dopuszczalne jest również noszenie kołnierzy futrzanych.

Noszenie szala wełnianego jest dozwolone pod płaszczem lub kożuchem.

W warunkach specjalnych dozwolone jest noszenie butów gumowych.

Pełnienie służby w ubraniu cywilnem dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem komendanta obwodu.

W wypadkach nagłych zezwolenia takiego może udzielić również komendant komisariatu.

Szeregowy, pełniący służbę w ubraniu cywilnem, obowiązany jest okazać na żądanie legitymację służbową.

Komendant obwodu udziela również zezwoleń szeregowym na noszenie ubrań cywilnych w czasie wolnym od służby.

*Uzbrojenie w służbie.* Szeregowi pełnią służbę z przepisową bronią służbową i amunicją.

Uzbrojenie szeregowych w służbie stanowią:

- 1) karabinek,
- 2) bagnet,
- 3) 15 sztuk nabojów.

Komendant obwodu może zezwolić poszczególnym szeregowym na pełnienie służby z pistoletem służbowym zamiast karabinku.

Pełniący służbę z pistoletem powinien posiadać dwa pełne magazynki nabojów.

Używanie broni służbowej w celach myśliwskich jest zakazane.

*Przybory służbowe.* Szeregowy, będący w służbie, powinien posiadać przy sobie następujące przedmioty:

- 1) legitymację służbową,
- 2) notatnik służbowy,
- 3) naregulowany zegarek,
- 4) opatrunek osobisty,
- 5) latarkę reflektorową lub zwykłą latarkę elektryczną,
- 6) ołówek chemiczny,
- 7) dwa egzemplarze blankietów protokołów karnych i dwa arkusze papieru kancelaryjnego,
- 8) kajdanki (o ile mu je doręczono).

*Znajomość terenu i warunków miejscowych.* Każdy oficer i szeregowy powinien dokładnie poznać region, na który rozciąga się jego działalność służbowa.

Znajomość ta obejmuje teren, mieszkańców i miejscowe warunki, w szczególności zaś stosunki handlowe i osobiste mieszkańców pasa granicznego, sięgając możliwie najdalej w głąb.

Tylko dokładne poznanie tych warunków i dostosowanie do nich zasad i sposobów pełnienia służby, zapewnia jej celowość i skuteczność.

Niezależnie od szczegółowej znajomości własnego odcinka, każdy oficer i szeregowy powinien poznać i orjentować się w terenie odcinków sąsiednich.

*Stosunek do funkcjonariuszów innych władz i urzędów.* W stosunkach urzędowych z funkcjonariuszami innych władz i urzędów państwowych, oficer i szeregowy powinien zachowywać się poprawnie i uprzejmie.

We wszystkich wypadkach, kiedy zachodzi potrzeba lub, gdy zwróci się do oficera lub szeregowego organ innych władz państwowych, należy udzielić mu pomocy, o ile nie stoi to w sprzeczności z jego bezpośrednimi obowiązkami służbowymi i nie przekracza jego uprawnień.

*Zachowanie się wobec publiczności.* W stosunku do publiczności oficer i szeregowy powinien być wzorem taktu i uprzejmości, swoim zachowaniem się

powinien wzbudzać szacunek i zaufanie do munduru, przez który reprezentuje cały Korpus Straży Granicznej.

W razie potrzeby jednak występować powinien stanowczo i energicznie, działając ściśle w granicach swych uprawnień.

*Palenie tytoniu w służbie.* Palenie tytoniu w czasie służby jest w zasadzie dozwolone, o ile nie zdradza miejsca służby.

W miejscach, w których pełni się służbę w sposób maskowany, jak również podczas dokonywania rewizyj osobistych lub domowych, w czasie eskortowania osób przytrzymanych oraz przy pełnieniu służby wartowniczej, palenie tytoniu jest niedopuszczalne bez względu na porę dnia i nocy.

Palenie tytoniu przy wykonywaniu służby nocnej jest wzbronione.

*Wstępowanie do lokalów podczas służby.* Wstępowanie do lokalów podczas służby w celach niesłużbowych jest wzbronione.

Wyjątek stanowić może niezbędna potrzeba pożywienia się lub pokrzepienia. Wówczas jednak należy ograniczyć swój pobyt w lokalu do czasu niezbędnego. Nie wolno przytem zdejmować lub odkładać broni.

O każdym wstąpieniu do lokalu podczas służby, winien szeregowy zameldować po powrocie komendantowi placówki.

*Meldowanie się w służbie.* Oficer i szeregowy Straży Granicznej podczas wykonywania służby obowiązany jest meldować się napotkanym przełożonym.

Meldowanie się w służbie odbywać się powinno w sposób niezwracający uwagi otoczenia.

Meldując się w nocy należy starać się o zachowanie ciszy.

Jeżeli ze względu na rodzaj wykonywanej służby lub powierzone zadanie, zachodzi obawa zdradzenia stanowiska, meldowanie się przełożonemu nie obowiązuje.

W tych wypadkach jednak podwładny powinien, o ile to jest możliwym, dać przełożonemu umówiony znak swej obecności w taki sposób, aby to nie zdradzało jego ukrytego stanowiska i nie przeszkadzało jego czynnościom (np. obserwacji).

Czytajcie i prenumerujcie „CZATY“

## JAK JEST ZORGANIZOWANE SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE

Niemcy Hindenburga i Treviranusa doceniają należycie wartość szpiegostwa.

Od czasu traktatu w Rapallo, gdzie podpisaną została tajna umowa, dotycząca zbrojeń między Sowiecami a Niemcami wybudowano w Berlinie dwa nowe gmachy dla pomieszczenia wielkiego aparatu szpiegowskiego.

Wywiad niemiecki, którego główna kwatera mieści się w Thiergartenie w Berlinie jest najpotężniejszą organizacją szpiegowską na świecie.

Organizacja ta stworzona i założona przez znanego szpiega Stiebera (zmarłego w 1892 roku) dzieli się zasadniczo na 3 oddziały: polityczny, wojskowy i morski.

Przed abdykacją Wilhelma oddział polityczny pozostawał w najściślejszym kontakcie bezpośrednim z gabinetem cesarza. Obecnie oddział polityczny, przynajmniej dla pozorów, złączony jest z Ministerstwem Spraw Zewnętrznych i składa się z tylu sekcji ile państw istnieje na całym świecie. Celem oddziału politycznego jest dostarczanie prezydentowi państwa wszystkich wiadomości politycznych z całej kuli ziemskiej, przedewszystkiem zaś takich, które mogą być

wykorzystane dla państwa niemieckiego. Przed wojną najważniejszą sekcją oddziału politycznego była sekcja personalna. Funkcjonowała ona pod bezpośrednią kontrolą cesarza Wilhelma. Sekcja ta istnieje również obecnie. Zmieniła ona tylko nazwę i bezpośredniego rozkazodawcę.

Sekcja to nazywa się obecnie „sekcją prywatną”. Agenci zatrudnieni w tej sekcji rekrutują się z materiału jak najbardziej doskonałego, dobranego zazwyczaj z innych sekcji i gałęzi wywiadu. Przydzielonymi do sekcji prywatnej są wówczas dopiero, gdy na innym polu dali dowody niebyłe jakiego sprytu i zręczności. Agenci ci pochodzą ze wszystkich warstw społecznych. Znajdują się między niemi również i osoby utytułowane i z najlepszych sfer. Również jednak znajdują się tam i typy zdolne do wszelakich przestępstw i zbrodni. Zarówno jedni, jak i drudzy używani są w ramach ich zdolności osobistych, wykształcenia, odwagi, inicjatywy oraz bezczelności. Operują oni przeważnie w środowiskach, odpowiadających im towarzysko i intelektualnie. Podlegają zawsze bezwzględnej dyscyplinie i muszą wszystkie rozkazy spełniać bez najmniejszego wahania. Każde polecenie musi być wykonane natychmiast, w określonym z góry czasie. Wielu z nich za drobne stosunkowo uchybienia zapoznało się z kazamatami Szpandawy, Magdeburga i Królewca. Byli tam też i tacy, którzy zniknęli bez

## Jak zostałem strażnikiem granicznym

Żal ogromny czuję do swoich kochanych rodziców, że mi zwichnęli los, nie dając do ręki jakiegoś fachu, przypuśćmy... rusznikarskiego...

Matka koniecznie chciała mnie widzieć w księżej rewerendzie, śpiewającego psalmy Dawida przy ołtarzu, a ojciec pragnął wykierować mnie na jakiegoś adwokata, że to niby „bujać” nie najgorzej potrafię, a napewno na wielkiego pana wyjdę, bo dziś świat na „bujaniu stoi” i „bujaniem” się podpira.

Co zaś do mnie, to sam dobrze nie wiedziałem, jaki zawód czy fach jest najlepszy, do czego właściwie mam powołanie.

Począłem tedy iść za głosem rodziców. Aby jednak zjednać sobie ich serce, ojcu „trajlowałem”, że będę adwokatem i tak pocznę ludzi „bujać”, że nie będzie nademnie sławniejszego mecenasa. Matki zaś uszy pieściłem słodkimi wyrazami: — Będę „księżulkiem”, a potem, kto wie, może i biskupem zostanę...

Niestety! Te piękne projekty rychło djabli wzięli, bo już z pierwszej klasy wylali mnie na „zbitą twarz”, zagwizdanie po korytarzach i za rzucanie w dyrekto-

ra kałamarzem. Wyleli, to wyleli, śmiałem się z tej hecy, ale matka popłakiwała po kątach, często powtarzając, że do grobowej deski niezapomni mi zawodu, jaki jej sprawiłem z tą księżą sutanną... O ojcu to boję się nawet wspominać, bo wciąż sięgał do pasa od spodni i haftował nim moje plecy w jakieś esyfloresy, a z ust jego wybiegał jeden, jedyny wyraz: „hycel”. Czy wierzycie w t. zw. „zapatrzenie” i proctwa? Nie? Bo ja wierzę. Święcie wierzę! Gdym chodził jeszcze w mundurku szkolnym, kochanej matce zdawało się zawsze, że to sutanna, ojciec znów oczy nieraz przecierał i sam sobie nie wierzył, bo granatową knitkę brał za togę adwokacką... Wiele lat minęło od tej chwili, wiele wody upłynęło w naszym pięknym i rozlewnym Oporze, wiele skał stoczyło się z Czarnej - Repy w czarną, jak oczy mojej narzeczonej, przepaść, a ja wciąż noszę do swoich rodziców żal, że mnie zostawili na drodze życia bez oparcia się o jakiś fach czy rzemiosło, bo stałem się podobny podkowie, którą koń zgubi na drodze publicznej. Żeby to być chociaż rusznikarzem... A już ten ksiądz i ten adwokat poprostu przyrośli do mnie. Mam coś z nich w sobie...

Jestem np. czerwony na twarzy, brzuszek i owszem, a co do głosu, to niech sam Kiepura zdalka ucieka przedemną, bo go przekrzyczę... Co zaś do

pozostawienia po sobie śladu, w tajemniczy sposób. Jeżeli jakiś z agentów, z jakiegokolwiek przyczyny, podczas działania na terytorjum obcego państwa wysypie się i zostanie aresztowany, co zresztą nieraz się zdarza, pozostawia się go swemu losowi. Oczywiście, że agenci działający na własne ryzyko wynagradzani są odpowiednio do ich niebezpiecznej pracy. W dobie obecnej budżet dla wszystkich trzech sekcji wynosi 19 i pół miliona marek niemieckich w złocie. Suma ta oddana jest do dyspozycji ministra Reichswehry, gen. Groenera. Niema on obowiązku do składania z niej rachunku przed nikim.

Srednio zdolny agent, o przeciętnej wartości otrzymuje rocznie 6000 marek. Do tej sumy dochodzą różne dodatki, o ile przebywa on w krajach o wysoko stojących walutach. Również otrzymuje on dodatkowe premje, wzamian za specjalnie dobrze wykończone usługi. Pieniądze otrzymują agenci, na żądanie, w złocie.

Oddział wojskowy mieści się w Ministerstwie Wojny, podlega on rozkazom wice - ministra Gesslera. Jak wskazuje sama nazwa, celem tego oddziału jest dostarczanie informacji wojskowych na użytek niemieckiego sztabu głównego.

Były minister wojny von Falkenhayn znacznie rozszerzył, z wielką znajomością rzeczy, udoskonalił ten wydział, rozsiewając gęsto agentów po świecie,

a zwłaszcza po krajach ościennych. Głównymi jego pomocnikami i zastępcami byli generałowie Hoeringen i v. Plattenberg. W chwili rozpoczęcia wojny oddział ten zorganizowany był w ten sposób, że dostarczał informacyj sztabowi generalnemu o różnych służbach i broniach armji obcych.

Przez pewien czas Kronprinz, brat jego Fryderyk wojskowości. Nie powinno to nikogo dziwić, bowiem wojskowości. Niepowinno to nikogo dziwić, bowiem w Niemczech szpiegostwo uważane jest za rzecz zaszczytną. Agenci oddziału wojskowego podzieleni są na trzy kategorie:

- 1) kierowników odcinków zagranicznych;
- 2) agentów z określonym zadaniem, t. zw. misjami i
- 3) agentów osiadłych.

Kierownikami zagranicznych odcinków są zazwyczaj agenci, władający kilkoma językami. Przed udaniem się na stanowisko otrzymują oni bardzo dokładne wykształcenie wojskowe.

Topografia, balistyka, bronioznawstwo, a nawet strategia i taktyka są im dokładnie przyswajane. Wymaga się od nich robienia dokładnych szkiców, profilów terenowych, a nawet planów, dyzlokacji fortów i okopów, na pierwszy rzut oka i to w jaknajmniejszych rozmiarach dla umożliwienia skrycia dokumentu. Potrafią oni szybko określać ilość żołnierzy, ro-

adwokata, to odziedziczyłem po nim szeroką łysinę i ogromne zamiłowanie do „bujania“. Mam także „coś“ i z „hycla“, bo psy pasjami lubię, a one widocznie zwiędziały się o tem, bo gdy idę drogą, a spotkam jakiego „Bobsa“, czy „Mruta“, to mi zdaleka ogonami salutują, taki czynią dla mnie psubraty, respekt. Ale cóż mi tam z tego!... To mi nie wróci zmarnowanej przeszłości, brzemiennej w takie piękne nadzieje... nie będę już rusznikarzem!...

Po „wylaniu“ mnie z „budy“, niczem więcej się już nie zajmowałem, najwyżej matce dzieci niańczyłem, lub ojcu pomagałem miechem w kuźni „dymać“, bo proszę wiedzieć, że mój ojciec był zawołanym, pierwsza klasa, kowalem na cały Pacanów i kozy pięknie kuć potrafił. A kiedy mi już minął drugi krzyżyk i lat 21 na barkach spoczęło, pewnego dnia przejeżdżał koło naszej kuźni jakiś chorąży czy major i widocznie spodobałem mu się bardzo, bo zaraz się spytał o moje „szlacheckie“ nazwisko.

Pierwszy raz w życiu powiedziałem mu prawdę, bo się bałem, że taki oficer może być jasnowidzem i pozna się na „bujaniu“. On zaraz coś sobie zanotował, nie wiem, w pamięci czy w notesie, bom ze strachu oczy miał wtedy zamknięte... Ten oficer zaraz potem pojechał, a po jego zniknięciu, ojciec drutem

po plecach mi przejechał, bo poczuł w tem pytaniu o mnie, jakąś paskudną sprawę. Przytem opowiedział mi o sobie analogiczny wypadek. Władza wybierała u nas młodzież do wojska i w naszym Pacanowie wszczął się ruch, gdyż większość młodzieńców chowała się przed branką. Schował się i mój ojciec do stogu z sianem; pomimo przekroczenia pięćdziesiątki.

Kiedy go jakiś żandarm rosyjski wyciągnął za włosy z pod kupy siana i spytał o powód chowania się, ojciec odparł: — „Boję się wojska“. — Tato „bujaj“, przerwałem mu w tej chwili, — takich starych, jak tato do wojska nie biorą! — ale ojciec zaraz się zaperzył, że to śmiem mu niewierzyć i powiedział: — Tak, ale mnie mogliby wziąć odrazu na oficera. Tak i z tobą teraz pewnie będzie. — No i nie omylił się w swoich przypuszczeniach mój dobry ojciec, bo w dwa tygodnie potem, już nie woźny magistracki, ale sam pan burmistrz przyniósł mi wezwanie do wojska. Początkowo było mi źle w wojsku, ale coś w miesiąc potem, wziął mnie jeden kapral zawodowy za ordynansa i piastuna swego 4-ro letniego zasmarkanego bekсы i już do końca służby u niego przebywałem. Chcieli mnie co prawda zostawić w wojsku na zawodowego, a szczególnie jeden plutonowy, że to niby znam się na kobietach i byłbym mu wielce pomocnym w zawieraniu znajomości, ale ja głupi, nie chciałem,



dzaje armat, cel i jakość budowy umocnień. Muszą oni również znać się na psychologii. Charakter i psychika osób, z którymi się zadają musi być przez nich dokładnie poznana. Muszą oni zdobywać wiadomości nawet zapomocą szantażu.

Przedewszystkiem chodzi o fotografie i dokumenty. Ponieważ od agentów tych wymagana jest gruntowna wiedza z zakresu wojskowości najchętniej na te stanowiska wybiera i przeznacza się oficerów, których doksztalcenie techniczne nie wymaga wielkiej pracy. Głównem zajęciem tych agentów jest odwiedzanie „szpiegów osiadłych”, od których zabiera się zebrane przez nich informacje, wypełnione kwestjonariusze, którym dostarcza się rozkazów i zadań do wykonania.

Do służby wywiadowczej używa się również specjalnych agentów do specjalnych poruczeń. Od chwili wstąpienia na służbę przydziela się ich do oficerów sztabu generalnego, którzy w krótkim zakresie czasu robią z nich wykwalifikowanych topografów i znawców techniki. Naukę odbywają oni w Zeughaus, wielkiem muzeum, w którym sztab główny niemiecki zgromadził wielką ilość wszelakiego rodzaju dokumentów, fotografii, modeli, i t. p., przedstawiających w dokładny sposób organizację, uzbrojenie armji, fortyfikację i tereny, mające specjalne znaczenie w taktyce ofenzywy.

Po ukończeniu studjów technicznych, przyszedli agenci do specjalnych poruczeń, poddani są bardzo surowym egzaminom. Po dodatnim wyniku egzaminów agent korzysta z całkowitej swobody, bez krępowania inicjatywy, tak oczywiście niezbędnej dla zdobywania wiadomości.

Są oni akredytowani przy ambasadorach niemieckich, a dla uniknięcia niedyskretnych oczu korespondują oni zapomocą szyfru i to tylko ze swoimi bezpośrednimi szefami wojskowymi - attaché.

W ten sposób zdobyte informacje przekazywane są do Berlina w walizach dyplomatycznych. Honoraria agentów do specjalnych poruczeń przekraczają niejednokrotnie właściwą wartość zdobytych informacji.

Osobną kategorię stanowią agenci osiadli.

Tych jest najwięcej. Pod postaciami (w gwarze fachowej „pod maską”) kolonistów, przedstawicieli różnych firm zwłaszcza adresowo - wydawniczych, korespondentów zagranicznych pism i agencji prasowych, mieszkają oni i myszkują po obcych krajach.

Niejednokrotnie agent taki stoi na czele jakiegoś interesu handlowego zasadniczo deficytowego i to nawet bardzo. Interes ten istnieje po to, by móc tam skupiać innych ludzi, przyjmować interesantów, bez zwracania na siebie uwagi, wskutek ustawicznego ruchu. Koszty istnienia takiego „dekoracyjnego” biura

a zresztą, nie wiedziałem, że wojsku zostawiają te 15%, które wszystkim obcieli, bo bym do samej śmierci jadł smaczną zupę z kotła żołnierskiego.

Po zwolnieniu się z wojska, coś ze dwa lata strzelałem do ptaków, aż mnie jeden Komisarz Straży Granicznej doradził, bym do Straży Granicznej wstąpił, że to ze mnie strzelec zawołany, bom w jego oczach, wronie, którą dwa lata daremnie ostrzeliwałem, mniejszy palec u prawej nogi przestrzelił i wszystkich przemytników w krótkim czasie powystrelam i ta kochana Ojczyzna odetchnie nareszcie pełną pierśią. Myślę sobie: — dobra jest, czemu nie!... No i wstąpiłem do tej Straży Granicznej. Dali mnie na najbardziej zagrożoną placówkę. Ja nic nie robię, tylko chodzę i strzelam. Czy jest do kogo czy nie.

Ale mój kierownik.. straży... mniejsza o stopień i nazwisko... słysząc ciągłe warczenie karabinu, zląkł się o chleb.

Myśli sobie: — Jak tak dalej będzie, to stracę posadę i nie będzie co robić na granicy, bo jednych przemytników djabli pobiorą, a pozostali dziesiątych ostrzeżą, żeby zdaleka granicę omijali bo tam śmierć zęby na nich szczyrzy. I wiecie co zrobił? Namówił się w tajemnicy przedemną z kierownikiem komisarjatu, by mi karabin odebrać, a do ręki wetknąć pióro, bo jakby tak dalej było, to Pan Minister Skarbu mu-

siałby wszystkich strażnikom wymówić posady. Ogromnie tem byłem zdenerwowany i w duchu myślałem sobie: — Boże, Boże! — Jacy to ludzie są jednak dziwni. Jeden chce, żebym strzelał do przemytników, a drugi mi karabin z rąk wytrąca, zamiast nagrodzić mnie jeszcze za to choćby starszym strażnikiem, bo pocichu powiem, że znudziło mi się już życie w stopniu zwyczajnego strażnika a zresztą, co to obwijać w bawełnę — szarża słusznie mi się należy, bo drugiego takiego strzelca jak ja, Pan Komendant w całej straży nie znajdzie!...

Nowa funkcja mola kancelaryjnego nie przypadła mi do smaku, bo primo: piórem kiepsko władam i od swego Przełożonego obrywam często „pater noster”, ale to jego wina, mógł nie brać analfabety do pomocy, a secundo, to wściekle jestem zły, że muszę siedzieć przy biurku i wciągać tylko nosem balsamiczne powietrze z gór, zamiast pić je całą pierśią, a nota bene, co który przemytnik przejdzie koło okna kancelarji, to mi jak djabeł zachichocze i pokaże pięść złożoną na kształt figi lub język wywali... Czasem rzucę za nim kałamarnem lub suszką, albo też zaklnę siarczyście i na tem się skończy, ale mnie pasja święta nieraz porywa, że muszę znosić drwiny tego tałatajstwa...

Str. gr. Antoni - Franciszek Szczyrek.

oczywiście pokrywa centrala. Nie mają oni bezpośrednio styczności ze swymi zwierzchnikami.

Uzyskany materiał szpiegowski dostarczają oni kierownikom ośrodków (odcinków), którzy je, w miarę możliwości sprawdzają i przekazują dalej. Oczywiście, że informacje te nie mają, każda oddzielnie wielkiego znaczenia. Ale drobne wiadomości, dotyczące zmian dyzlokacji pułków w garnizonach, ulepszeń w uzbrojeniu, budowy fortyfikacji i t. d., wzięte razem składają się na wielką całość, dającą doskonałe zestawienie całokształtu szpiegowanej armji.

Wywiad niemiecki lokuje również w obcych krajach wielką liczbę służby domowej; kobiet, mężczyzn, nauczycielek i t. d. Dzięki tym ludziom, mogącym do-

trzeć do rozmaitych rodzin osób nieraz wysoko postawionych, na wyższych stanowiskach wojskowych i administracyjnych mogą oni otrzymywać ciekawe informacje. Specjalną opieką cieszą się hotele, w których zatrzymują się rozmaici politycy i wojskowi. Bawiem w łatwy sposób można dostać się do pokoju hotelowego, zwłaszcza przy pomocy podrobionych kluczy.

Szpiedzy niemieccy pod maskami służby hotelowej niejednokrotnie plądrują walizy i teczki rozmaitych osób, pracując w ten mało ryzykowny sposób dla dobra Vaterlandu.

Według Ch. Lucieta „En missions speciales” spolszczył

DR. J. P. ZAJĄCZKOWSKI.

## OD ADMINISTRACJI

1) Zdarza się często, że abonenci „Czat” wstrzymując prenumeratę od najbliższego miesiąca, zawiadamiają Administrację zbyt późno, t. j. po rozpoczęciu nowego miesiąca, kiedy Administracja wysłała już pierwszy numer, oraz zawiadomiła odpowiedni urząd pocztowy o ciągłości prenumeraty. Z tego powodu powstają liczne trudności administracyjnej natury, oraz niesłuszne reklamacje odnośnych urzędów pocztowych o brakach. Ażeby utrudnień tych raz na zawsze uniknąć, Administracja „Czat” komunikuje, że wstrzymanie prenumeraty może nastąpić tylko za **UPRZEDNIEM DWUTYGODNIOWEM WYPOWIEDZENIEM**, t. j. między 10 a 25 każdego miesiąca.

2) Ponieważ Administracja prowadzi najdokładniej kartoteki stałych prenumeratorów i na tej podstawie dokonywa każdorazowej wysyłki egzemplarzy, należy wszelkie reklamacje kierować do **URZĘDÓW POCZTOWYCH, KTÓRE SĄ ODPOWIEDZIALNE ZA WSZELKIE BRAKI, NIEDOKŁADNOŚCI I OPÓŹNIENIA.**

3) Zwraca się uwagę, że niektórzy prenumeratorzy, przesyłając należność za prenumeratę, wypisują na blankietach P. K. O. raz swoje nazwisko, innym znów razem podają tylko nazwę placówki lub komisarjatu i w przeważnej części nie określają na odwrotnej stronie blankietu za ile egz. i za który miesiąc regulują należność. Zaniedbania te utrudniają niezmiernie pracę Administracji, która dąży stale i usilnie do należytego usprawnienia swej organizacji.

4) Każdy prenumerator opłacający należność, winien napisać **CZYTELNIE** swoje imię i nazwisko oraz podać miejscowy Urząd pocztowy.

5) Komisarjaty, które opłacają prenumeratę zbiorowo, zaś wysyłkę egz. polecają kierować według odpowiedniego rozdzielnika do **RÓŻNYCH URZĘDÓW POCZTOWYCH**, winny podawać dokładnie oprócz adresata, odpowiedni Urząd pocztowy, zawiadamiając Administrację conajmniej na dwa tygodnie przed rozpoczęciem się nowego miesiąca o wszelkich zmianach mających nastąpić w miesiącu najbliższym, często bowiem się zdarza, że o tych zmianach nadmienia się równocześnie z wysyłką należności, t. j. w pierwszych dniach każdego miesiąca, podczas gdy Administracja **PRZED PIERWSZYM** każdego miesiąca winna podać głównemu Urzędowi pocztowemu dokładną ilość prenumeratorów na miesiąc najbliższy.

6) Administracja przypomina wszystkim prenumeratorom, o konieczności uregulowania wszelkich zaległości bieżących i za rok ubiegły (1930), gdyż wszelka zwłoka w opłacie może spowodować wstrzymanie wysyłki bez powtórnego ze strony Administracji urgensu.

Administracja „Czat”

## PODZIĘKOWANIE

*Wszystkich, którzy okazali mi współczucie z powodu śmierci mego męża Ś. P. STANISŁAWA SOB-CZAKA, z Komisarjatu Straży Granicznej Krukowo, placówki Zaręby, P. P. Oficerom, a w szczególności Panu Komendantowi Straży Granicznej za gorliwe zajęcie się pogrzebem i Kolegom, za oddanie Zmarłemu ostatniej posługi oraz za udział w pogrzebie w dniu 4 maja 1931 r. składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie.*

*Feliksa Sobczakowa.*

**Prawdziwy przyjaciel „CZAT” nietylko je prenumeruje, ale poleca także wszystkim Kolegom.**

## Z PRZYRODY

### NIEBEZPIECZENSTWO PIORUNA.

Powtarzająca się stale przez radio zapowiedź że po skończonej audycji należy uziemić antenę, jest wskazówką, do której każdy radjosluchacz powinien się stosować, aby uniknąć nieobliczalnych nieraz skutków, jakie mogą wywołać rozpętane żywioły.

Zdarzały się nieraz wypadki, że piorun uderzał w antenę i spowodowywał pożar, lub porażenie prądem, dlatego też wiele osób odnosi się do anten zewnętrznych z wielką nieufnością. — Pogląd ten jest niesłuszny, choćby z tego tylko względu, że w lecie istnienie radja byłoby problematyczne, gdyż władze państwowe nie pozwalałyby na instalację anten zewnętrznych, odbiór audycji mógłby więc odbywać się tylko przy stosowaniu anten wewnętrznych — pokojowych, ramowych i t. zw. „świetlnych”.

Jaką rolę odgrywa w odbiorze audycji dobrze zainstalowana antena zewnętrzna i dobre uziemienie, jest rzeczą ogólnie znaną, dlatego fachowcy polecają ją zawsze dla uzyskania dobrego odbioru. Trzeba jednak zastanowić się jak przy posiadaniu anteny zewnętrznej ochronić się przed piorunem. Wiadomo, że podczas burzy powietrze naładowane jest wielką ilością elektryczności, która stara się spłynąć najdogodniejszymi drogami do ziemi. Gdy tych dróg nie znajduje, skupia się przeważnie w chmurach; ładunki elektryczne wzrastają do kolosalnej mocy, przełamują opór przestrzeni i wyładowując się, uderzają jako piorun w najbliższy przedmiot wyrastający ponad powierzchnię ziemi, jak: drzewa, domy i t. p., które „są uziemione”. Uderzenie pioruna jest więc wyrównaniem ładunków elektrycznych między atmosferą a ziemią i jest zupełnie identyczne z wyładowaniem kondensatora, lub butelki ledejskiej, tylko ładunki, które tu wchodzi w grę, są milionkrotnie większe. Aby zapobiec gwałtownemu wyładowaniu się chmury, stosuje się t. zw. piorunochrony, które mają za zadanie uczynić wpływ elektryczności do ziemi najdogodniejszym i stopniowym, a jako najwyższe punkty w okolicy przyjmują niejako na siebie całe powstające stąd niebezpieczeństwo.

Wiadome jest, jak wygląda urządzenie piorunochrona oraz że spełnia on wtedy dobrze swoje zadanie, gdy jest dobrze uziemiony. Podobnie też i antena zewnętrzna powinna mieć dobre uziemienie, gdyż i ona jest zainstalowana możliwie najwyżej. Różnica tkwi tylko w tem, że antena zajmuje w przestrzeni dużą elektryczną płaszczyznę, podczas gdy piorunochron jest zakończony ostrzem nierdzewiejącem (zwykle pozłacanem), a więc płaszczyzna jest tu bardzo mała, nie może pomieścić zbyt dużego ładunku elektrycznego, ponieważ piorunochron jest ostrzem, po którym elektryczność atmosferyczna spływa do ziemi.

Antena natomiast z powodu swej dużej elektrycznej płaszczyzny w przestrzeni jest w stanie uczestniczyć o wiele wydatniej w pośredniczeniu przenoszenia ładunków z atmosfery do ziemi, a tem samym niebezpieczeństwo zbyt gwałtownego wyładowania, czyli uderzenie pioruna, jest tu mało prawdopodobne. Pod jednym jednak warunkiem: Antena musi być w nocy i podczas burzy dobrze uziemiona.

Jakie uziemienie najbardziej odpowiada warunkom dobrego odbioru i bezpieczeństwa? Wiadomo, że w miastach najbardziej rozpowszechnione jest uziemienie wykonane zapomocą przylutowania przewodnika do rury wodociągowej. Na wsi i w małych miastach uziemienie do rury wodociągowej zastępuje się uziemieniem w postaci blach ocynkowanych, siatek mosiężnych lub miedzianych, zakopanych pod anteną jaknajgłębiej w ziemię lub wrzuconych na dno studni, stawu, rzeki i t. p. Wymagane jest jednak w tym wypadku, aby uziemienie nie posiadało żadnych przerw oraz aby było przeprowadzone

przewodnikiem o możliwie dużym przekroju jaknajkrótszą drogą.

Pozatem należy dokładnie sprawdzić, czy instalacja przewodnika antenowego, niezbędnego przy każdej antenie zewnętrznej, jest prawidłowa oraz czy poszczególne części przełącznika dobrze kontaktują.

Stosowanie różnego rodzaju odgromników (gazowych, próżniowych i t. p.) jest wskazane, jednak nie konieczne — niezbędne jest tylko wtedy, gdy radjosluchacz nie zawsze pamięta o uziemieniu anteny po skończonej audycji.

Nie można również przy antenie zewnętrznej słuchać audycji podczas burzy oraz gdy wyładowania atmosferyczne występują w głośniku lub słuchawkach bardzo intensywnie, co objawia się silnymi i nieregularnymi trzaskami.

Jeżeli więc instalacja anteny i uziemienia jest prawidłowa oraz o ile słuchacze przestrzegają wskazówek głoszących, że anteną po audycji należy uziemić, mogą być spokojni i pewni, że radjo pioruna na ich dach nie sprowadzi.

### JAKIE ZIOŁA LEKARSKIE I KIEDY ZBIERAĆ NALEŻY?

Na skuteczności ziół lekarskich znano się dawnymi czasy po wsiach, a kobiety wiejskie czerpały stąd nienajgorszy dochód. Dzisiaj, wskutek niedbalstwa, z małymi wyjątkami, ginie pożyteczna znajomość zbierania ziół leczniczych, które często jeszcze sprowadzamy z zagranicy, jak z Niemiec i Szwajcarii.

Gorąco zachęcać trzeba, aby ten dobry zwyczaj zbierania ziół i suszenia w czasie właściwym, rozpowszechnił się w naszej wsi polskiej.

Do zbierania ziół trzeba przystępować ze znajomością rzeczy, gdyż nie cała roślina nadaje się do celów leczniczych. Z jednych użytkujemy kwiat lub owoc, z innych korę lub korzenie. Łodygi, liście i korę zbierać wtedy, gdy roślina jest rozwinięta i silna. Kwiaty i liście kwiatowe zbierać zaraz po rozwinięciu, wtedy mają najwięcej aromatu. Korzenie roślin rocznych lub dwuletnich zbierać na jesień, a wieloletnich na wiosnę. Zbiór dokonywać w dni słoneczne i suche, bo wilgoć zmniejsza wartość ziół. Suszyć najlepiej na słońcu. Korzenie mięsiste oczyścić, opłókać w zimnej wodzie, pokrajać na cienkie kawałki, suszyć w miejscu przewiewnym. Wszystkie części roślin, zawierających olejek, np. mięta, majeranek i t. p. nie powinny nigdy schnąć zbyt szybko, bo przez to najważniejsze części składowe rośliny — olejki eteryczne — ulatniają się.

Przechowywać należy zioła wysuszone w woreczkach, szufladach lub słojach w czystym miejscu, suchem, chłodnym, i zabezpieczyć od światła, wilgoci i kurzu.

W styczniu i lutym roślinność jest u nas jeszcze w uspieniu.

W marcu zbiera się fioletki, pączki topolowe, brzożowe, podbiał.

W kwietniu perz, pokrzywa, bratki, liście brzożowe (znakomita herbatka w cierpieniach nerek).

W maju piołun, warzącha, dziki bez, krwawnik, jemiola, srebrnik.

W czerwcu — babki, bylice, koper, tysiącznik, arnika, jagody bzożowe, macierzanka (przeciwko astmie).

W lipcu — lipowy kwiat, lawenda, mięta, dziewanna, dziurawiec, główki makowe, malwa, szaflwia, śláz, skrzyp.

W sierpniu — jałowiec, jagody czarne, maliny, anyż, chmiel, kminek, len, liście orzechu, goryczka, cykorja.

We wrześniu — dzięgiel, tatarak, lukrecja, baldrian, berberys, mak, łopian.

W październiku — pigwa, żywokost, mydlik, chrzan, liście dębowe, żołądź, pietruszka, marchew.

W listopadzie, grudniu — roślinność zamiera. Należy przeznaczyć te miesiące na przyrządzanie lekarstw i zapasów w apteczce.

# Z ŻYCIA STRAŻY GRANICZNEJ

## PROJEKT ZMIANY STATUTU STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ“.

§ 5. w brzmieniu projektu:

Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na:

- a) rzeczywistych,
- b) wspierających,
- c) honorowych.

Członkami rzeczywistymi Stowarzyszenia mogą być:

- a) oficerowie i szeregowi Straży Granicznej,
- b) oficerowie służby czynnej Wojska Polskiego przydzieleni do służby w Straży Granicznej,
- c) urzędnicy państwowi w służbie Straży Granicznej,
- d) pracownicy kontraktowi w służbie Straży Granicznej.

Pragnący zostać rzeczywistym członkiem Stowarzyszenia powinien podpisać deklarację, że przystępuje do Stowarzyszenia i, że zobowiązuje się stosować do przepisów niniejszego Statutu, do prawnych uchwał Walnych Zgromadzeń i delegatów oraz do regulaminów Zarządu, jak również popierać cele i zadania Stowarzyszenia.

O przyjęciu nowych członków, jak i o zwolnieniu ze Stowarzyszenia decyduje Zarząd zwykłą większością głosów.

Członkom Stowarzyszenia, zwolnionym przez Zarząd nie na własną prośbę, przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zgromadzenia Delegatów przez jednego z prawomocnych delegatów Walnego Zgromadzenia, tem niemniej uchwała Zarządu zwalniająca członka posiada prawo wykonawcze, aż do decyzji Walnego Zgromadzenia.

Członkowie Stowarzyszenia mogą być zwolnieni, a tem samem tracą prawa członków Stowarzyszenia i przestają korzystać ze świadczeń tegoż Stowarzyszenia w następujących wypadkach:

- 1) na własną prośbę,
- 2) na skutek skazującego wyroku sądowego lub orzeczenia Komisji Dyscyplinarnej Str. Gr., w związku z czem zostają zwolnieni ze służby w Str. Gr.,
- 3) członkowie nieustaleni w Str. Gr., a zwolnieni ze służby na podstawie § 55. W tym wypadku jednak, otrzymują na żądanie zwrot wpłaconych składek w sumie wpłaconej do Stowarzyszenia, o ile nie korzystali ze świadczeń Stowarzyszenia,

4) członkowie nieopłacający składek członkowskich conajmniej w ciągu 6-ciu miesięcy.

Członkowie Stowarzyszenia, którzy przechodzą ze służby w Straży Granicznej do innej instytucji państwowej lub samorządowej, nie tracą praw członkowskich, o ile w dalszym ciągu opłacają składki członkowskie i wykonują wszelkie zobowiązania wobec Stowarzyszenia.

Członkowie Stowarzyszenia w stanie spoczynku i bezterminowo urlopowani, bez prawa poborów służbowych pozostają nadal członkami Stowarzyszenia i korzystają z przysługujących im praw, o ile będą wpłacać obowiązujące składki członkowskie.

Na równi z emerytami traktuje się urzędników państwowych, pracowników kontraktowych i oficerów W. P. po conajmniej trzyletniej pracy w Straży Granicznej, pod warunkiem opłacania przez nich nadal obowiązujących składek.

## WALNE ZGROMADZENIE KASY WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARIUSZÓW STRAŻY GRANICZNEJ.

W ślad za komunikatem o terminie i porządku dziennym Walnego Zgromadzenia Kasy Wzajemnej Pomocy, ogłoszonym w Nr. 16 „Czat“ z dnia 1 czerwca 1931 r., Zarząd przypomina w myśl § 13 punkt 2 statutu K. W. P., że mandaty przedstawicieli na Walne Zgromadzenie K. W. P. mają ważność w przeciągu 3-ch lat.

Zgodnie z powyższem Zarząd K. W. P. prosi przedstawicieli, wybranych w roku ubiegłym (1930) o przygotowanie wniosków i o przybycie na Walne Zgromadzenie K. W. P., które odbędzie się w dniu 28 czerwca 1931 roku w Warszawie, Leszno 5.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zarząd K. W. P.

## KOMUNIKAT KASY WZAJEMNEJ POMOCY ZA MAJ 1931 ROK

Pożyczek udzielono 154, na ogólną sumę 85.030 zł.

Udziałów opłacono w m. maju 19.010 złotych.

Członków przybyło 56.

Ogólna ilość członków w dniu 30 maja 4217.

Zysk brutto 5.248 zł. 55 gr.

Dalej od słowa na stronie 7-ej „Członkami honorowymi“ i t. d. według brzmienia dotychczasowego.

§ 6. w brzmieniu projektu.

Fundusze Stowarzyszenia stanowią:

- a) składki członków w wysokości:
  - członkowie od XIV do X stopnia służb. 1/4%,
  - członkowie od IX do VIII stopnia służbowego 1/3%,
  - członkowie od VII do VI stopnia służbowego 1/2%,
  - członkowie od V do IV stopnia służbowego 2/3%

każdomiesięcznego całkowitego uposażenia służbowego, płatnych miesięcznie drogą potrącenia przy wypłacie poborów dnia 1-go każdego miesiąca (uposażenie brutto).

Projekt drugi § 6.

Fundusze Stowarzyszenia stanowią:

- a) składki członków w wysokości 1/3% każdomiesięcznego całkowitego uposażenia służbowego, płatnych miesięcznie drogą potrącenia przy wypłacie poborów dnia 1-go każdego miesiąca (uposażenie brutto).

b) i c) bez zmian.

Projekt trzeci § 6:

Fundusze Stowarzyszenia stanowią:

- a) składki członków w wysokości stałej zależnej wyłącznie od stopnia służbowego:

Strażnik	0,70 zł.
St. strażnik	0,80 zł.
Przodownik	0,90 zł.
St. przodownik	1,00 zł.
Aspirant	1,50 zł.
Podkomisarz	2,00 zł.
Komisarz	3,00 zł.
Nadkomisarz	4,00 zł.
Inspektor	5,00 zł.
Nadinspektor	6,00 zł.
Komendant	7,00 zł.

Oficerowie Armji, urzędnicy państwowi i pracownicy kontraktowi wedle równoległego stopnia służbowego.

§ 7 w brzmieniu projektu:

W trzecim wierszu od góry, po słowie „Członkom“ wstawić: „z wyjątkiem wypadku przewidzianego w § 5, punkt 3-ci. Dalszy ciąg jak dotychczas.

§ 8 w brzmieniu projektu:

W trzecim wierszu od dołu, począwszy od słowa: „Państwowych“ wstawić: „i samorządowych lub gwarantowanych przez Rząd instytucjach finansowych oraz na rachunki bieżące w P. K. O.“.

## WYCIĄG Z PROJEKTU „REGULAMIN ŚWIADCZEN” STOW. „SAMOPOMOC”.

§ 1. Stowarzyszenie „Samopomoc” utrzymuje i prowadzi w myśl § 4 Statutu:

- a) Domy wypoczynkowe dla osłabionych i rekonwalescentów;
- b) Domy zdrowia, domy lecznicze (sanatoria) dla chorych.

Do czasu zbudowania własnych domów zapewnia się członkom i ich rodzinom:

ad a) bezpłatne pomieszczenia w budynkach skarb. wśród okolic zdrojowych,

ad b) częściową pomoc materialną dla leczących się w krajowych zakładach zdrojowych.

§ 2. Prawa i obowiązki wszystkich członków i ich rodzin są jednakowe i przez podział na grupy żadne różnice w korzystaniu ze świadczeń Stowarzyszenia stosowane nie będą.

Miarodajnym będzie jedynie zalecenie lekarza i należyte wywiązywanie się z obowiązków członka.

§ 3. b) za rodzinę uważa się żonę oraz dzieci do lat 18.

§ 6. Pragnący korzystać z domów wypoczynkowych lub z pomocy pieniężnej dla kuracji w zdrojach winni wносить podania do Zarządu z dołączeniem świadectwa lek. zalecającego pobyt i korzystanie z zakładu zdrojowego oraz stwierdzającego, iż petent nie jest dotknięty żadną chorobą zakaźną, a w szczególności gruźlicą otwartą.

§ 9. Przy równoczesności złożonych podań przyznaje się pierwszeństwo uwzględnienia wypadkom poważniejszej kuracji.

§ 21. Członkom i ich rodzinom korzystającym z domów wypoczynkowych lub też odbywającym kurację w krajowych uzdrowiskach na podstawie orzeczenia lekarza urzędowego lub w/g wskazań lekarza zakładowego — zwraca się:

- a) kosztu przejazdu koleją lub autobusem w wysokości opłaty kolejowej III kl. bez różnicy stopnia służbowego członka, tam i zpowrotem, bez zwrotu dojazdów dworcowych;
- b) połowę kosztów kąpieli i wszelkich zabiegów leczniczych;
- c) nadto do czasu zorganizowania własnych domów zdrojowych dopłaca się każdemu członkowi Stowarzyszenia 3 zł. za każdy dzień faktycznego leczenia się w zdrojowisku, jako częściowy zwrot kosztów utrzymania.

Oдноśnie częściowego zwrotu kosztów pobytu i utrzymania członków rodziny w zakładach zdrojow. przysługuje Zarządowi prawo uwzględniania próśb indywidualnie.

## KOMUNIKAT ZARZĄDU STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ”.

Stosownie do postanowienia § 13 Statutu, Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej” zwołuje niniejszym zwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów na dzień 29 czerwca 1931 r. o godz. 10-ej rano w lokalu Komendy Straży Granicznej w Warszawie, ul. Leszno Nr. 5.

### Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia Delegatów.

- 1) Zagajenie zebrania przez Prezesa „Samopomocy”.
- 2) Wybór przewodniczącego i prezydium.
- 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
- 4) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 5) Absolutorjum dla Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 6) Wybór nowych członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 7) Program działalności Stowarzyszenia na rok 1931/32 i preliminarz budżetowy na rok 1931/32.
- 8) Zmiana poszczególnych §§ Statutu.
- 9) Regulamin świadczeń w myśl § 4 Statutu.
- 10) Wolne wnioski.

Warszawa, dnia 11 czerwca 1931 r.

Prezes Zarządu: Czapliński Plk.

Sekretarz: Drażkiewicz St. przod

## NASZA KRONIKA

### 3 MAJ W KOMISARJACIE DZIETRZKOWICE.

W m. Dietrzkowice, pow. Wieluńskim, siedzibie Kom. Str. Gran. „Dietrzkowice” obchód Święta 3 maja w roku bieżącym odbył się w porządku następującym:

O godz. 9.30 odbyła się zbiórka oddziałów składających z 2-ch orkiestr, jednej drużyny Straży Granicznej (2 drużyny wyjechały na obchód do Wielunia), jednej kompanii „Strzelca” zorganizowanego w ostatnim czasie przez kierownika Kom. Str. Granicznej Dietrzkowice podkom. Wojtkiewicza Stefana, Straży Pożarnej i działwy szkolnej wsi Dietrzkowice i Lubnice.

O godz. 10-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele, podczas którego wykonał pieśni chór tut. Komisarjatu. Po nabożeństwie odbył się pochód przez wieś wyżej wymienionych organizacji oraz licznie zgromadzonej miejscowej ludności w liczbie około 2000 osób. Pochód zakończono defiladą, którą przyjmował kierownik tut. Komisarjatu w obecności księdza proboszcza, władzy ad-

ministracyjnej i miejscowego nauczycielstwa.

O godz. 20-tej odbyła się w sali Straży Pożarnej uroczysta akademja, na którą złożyły się przemówienia, deklamacje, muzyka i śpiewy, w których brał udział zespół śpiewaczy z tut. Komisarjatu.

### UTONIĘCIE DWÓCH STRAŻNIKÓW W GÓRZE KALWARJI.

W dniu 30 maja b. r. utonęło w Wiśle dwóch naszych Kolegów, elewów Centr. Szkoły Str. Gr. w Górze Kalwarji.

Z żalem podkreślić musimy, że jest to już trzeci wypadek, w którym z powodu niedoceniań niebezpieczeństwa wody ulegają zagładzie młode życia ludzkie.

Ofiarami ostatniego wypadku padli elewi 3 komp. C. S. S. G., strażnicy Niedoba Paweł i Adamczyk Bolesław. Obaj wymienieni zatopili podczas kąpieli, w której brała udział cała kompanja.

Jasną stroną bolesnej dla nas wszystkich sprawy jest ofiarność i poświęcenie się asp. Jaroszewskiego i str. Szewczuki, którzy, nie bacząc na bezpieczeństwo osobiste, rzucili się na ratunek tonących. Asp. Jaroszewski prawie cudem został ocalony od utonięcia.

### Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Obrona konieczna (§ 53 K. K. obow. w dz. poprus.). Osoba zagrożona bezprawną napaścią ma prawo się bronić. Nie ma ona żadnego obowiązku ratować się ucieczką lub oglądać się na ewentualną i domniemaną pomoc osób trzecich, lecz ma prawo bronić się wszelkimi rozporządzalnymi środkami, niezbędnymi do odparcia napadu, albowiem prawo nie potrzebuje ustępować bezprawiu (Orzecz. S. N. z 7 X. 1930. II. 4 K. 438/30).

Określenie strefy nadgranicznej należy do władz wojewódzkich (art. 3, 5 i 6 rozp. Prez. Rz. z 23.XII.1927 o granicach państwa Dz. U. p. 996/27).

Rozporządzenie Prez. Rz. z 23.XII.1927 o granicach państwa nie zawiera zasadniczego zakazu przebywania w tak zwanej strefie nadgranicznej (art. 3, 5 rozp.). Art. 6 upoważnia jedynie w swym ustępie 1 ministra spraw wewn. do wprowadzenia ograniczeń, które okażą się potrzebne dla celów ochrony granicy. Ponadto art. 5 rozp. nie określa bynajmniej w sposób bezwzględny i dla obywateli państwa niewątpliwy szerokości strefy nadgranicznej, pozostawiając określenie takie właściwym władzom wojewódzkim, z tem, że granice strefy nadgranicznej winny być oznaczone w terenie specjalnymi znakami i podane do powszechnej wiadomości. (Orzecz. z 25. XI. 1930. Nr. 4 K. 535/30).

# Z KRAJU i ZE ŚWIATA

## UROCZYSTOŚCI ŚWIĘTA PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO W SPAŁE.

W dniu święta Przysposobienia Wojskowego odbyły się popisy kawalerji P. W., którym przyglądał się P. Prezydent Rzplitej w ciągu 2 godzin. Na stadionie głównym odbyły się konkursy sportowe. Tu P. Prezydent zabawił około godziny. W godzinach wieczornych P. Prezydent przybył do lasu spalskiego, gdzie rozłożyli się w 100 namiotach harcerze. Ponadto w strzelnicy i na stadionie odbyły się konkurencje sportowe, a m. in. bieg św. Huberta, w którym zwyciężył p. Wünsche. P. Prezydent Rzplitej wręczył zwycięzcy nagrodę.

## WYNIKI ZAWODÓW SPORTOWYCH W SPAŁE.

W trójboju żeńskich hufców szkolnych zwyciężyła drużyna śląska.

W pięcioboju hufców szkolnych męskich zwyciężyła Łódź.

W trójboju żeńskim stowarzyszeń P. W. zwyciężyło Grodno.

W pięcioboju męskim stowarzyszeń P. W. zwyciężyło również Grodno.

W strzelaniach zespołowych w grupie męskiej P. W. zwyciężył Kraków, a w grupie żeńskiej Warszawa.

W strzelaniach zespołowych hufców szkolnych w grupie żeńskiej zwyciężyło Pomorze.

W strzelaniach zespołowych hufców szkolnych w grupie żeńskiej zwyciężyło O. K. III. (Grodno).

W turnieju drużyn męskich piłki koszykowej w meczu finałowym Wilno pokonało Łódź w stosunku 0:8.

W meczu Szczypiorniaka miasto Poznań pokonało m. Lublin 8:2.

W piłce siatkowej z drużyn żeńskich reprezentacja Krakowa pokonała m. Przemyśl 30:6 i Brześć n.-B. 30:10.

W Jordance Warszawa zwyciężyła drużynę z Torunia 4:0.

## GEN. RYDZ-ŚMIGŁY NA INSPEKCJI KOMENDY GŁÓWNEJ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Gen. Rydz-Śmigły odbył jako inspektor armji, w którego zakresie leży piecza nad organizacjami przysposobienia wojskowego, inspekcję komendy głównej Związku Strzeleckiego.

Inspekcja odbyła się w dn. 12 b. m. i trwała trzy godziny, podczas których gen. Rydz-Śmigły wnikając szczegółowo w problemy organizacyjne i społeczne Związku Strzeleckiego ze szczególnym naciskiem podkreślił znaczenie wychowania ideowego i obywatelskiego szerokich mas strzeleckich, zwracając uwagę działaczy strzeleckich na konieczność pracy kobiet w tych dziedzinach.

Gen. Rydza-Śmigłego witali w komendzie głównej Związku Strzeleckiego zastępca komendanta ppłk. dypl. Rusin, szef sztabu mjr. Święcicki, oraz wszyscy referenci Komendy głównej i niektórzy komendanci okręgów obecni służbowo w komendzie.

## TRAGICZNA ŚMIERĆ PRZEMYTNIKA.

Na torze kolejowym między Ożegowem a Bytomiem znaleziono zmasakrowane zwłoki obywatela polskiego Maksymiljana Pnioka, zawodowego przemytnika. Jak wykazały dochodzenia, Pniok wskoczył do pędzącego pociągu, przyczem na widok funkcjonariusza straży granicznej ukrył się na dachu wagonu, z którego spadł, rozbijając sobie głowę. Resztę dokonały koła wagonów.

## 300 MILJONÓW OSZCZĘDNOŚCI W BUDŻECIE.

Na posiedzeniu Rady ministrów, po przedstawieniu przez poszczególnych ministrów wyników prac w kierunku usprawnienia administracji, minister skarbu przedstawił ogólną sumę, o którą może być zmniejszony w wydatkach, tegoroczny budżet. Jak słychać, ogólna suma osiągniętych oszczędności będzie wynosiła około 300 milionów złotych.

## WIELKA OFENSYWA NIEMIECKA W SPRAWIE REWIZJI ODSZKODOWAN.

Bliskie ogłoszenie moratorium przez Niemcy, ma być wstępnym krokiem do zasadniczego wysunięcia przez Niemcy sprawy rewizji odszkodowań.

W związku z akcją dyplomatyczną w tej sprawie wezwano do Berlina ambasadorów z Waszyngtonu, Paryża i Rzymu. Od ich opinii zależy w dużym stopniu sposób pierwszego oficjalnego kroku w sprawie rewizji planu Younga. Ambasador niemiecki w Waszyngtonie pozostanie w Niemczech aż do końca wizyty ministrów Mellona i Stimsona.

## LÓDŹ PODWODNA ANGIELSKA ZATONEŁA.

Biuro angielskiej admiralicji podaje następujący komunikat: Pod Wei Chai Wei zatoneła łódź podwodna „Posejdon” po zderzeniu się ze statkiem handlowym. Na miejsce katastrofy przybyły trzy statki wojenne. Według pierwszych wiadomości, zdołano uratować 5 oficerów i 26 marynarzy. Brak 18 marynarzy. Mimo wielkich wysiłków pozostałych na dnie morza marynarzy, nie zdołano uratować.

## PRZEMYTNIK URATOWAŁ 9 OSÓB

W amerykańskim mieście Seattle rozważany jest niezwykle wypadek, że przemytnik alkoholu, t. zw. bootlegger, który uratował od śmierci 9 ludzi i wskutek tego wpadł w ręce amerykańskich władz prohibicyjnych, utracił tem samem prawo uzyskania obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. Cała sprawa sięga wstecz aż do roku 1924, kiedy skuner przemytniczy „Pescawha”, wiozący do Stanów Zjednoczonych zakazany alkohol, ujrzał kilku rozbitków zatopionego okrętu „Kaoba”.

Mimo to, że „Pescawha” była ścigana przez łodzie amerykańskiej straży nadbrzeżnej, zatrzymała się, aby uratować tonących.

Od nich kapitan „Pescawhy” dowiedział się, że gdzieś w pobliżu musiała się znajdować jeszcze łódź z innymi rozbitkami i postanowił, mimo grożącego mu ze strony straży niebezpieczeństwa, poszukać jej. Poszukiwania łodzi z robotkami nie odniosły żadnego skutku, ale zabrały załozę „Pescawhy” tyle czasu, że została ona ujęta, a załoga jej postawiona przed sąd. Na owym statku przemytniczym pełnił służbę, jako drugi inżynier, Szwed, Iwar Siverson, który, mając krewnych w Stanach Zjednoczonych, chciał się obecnie również tu osiedlić. Podanie jego zostało jednak odrzucone, gdyż był oficerem na statku przemytniczym. Nie pomógł argument, że Siverson przyczynił się wówczas do uratowania życia 9-ciu ludziom i że od czasu owego ujęcia upłynęło siedem lat. Amerykańskie władze emigracyjne są nieugięte, jeśli chodzi o prohibicję i raczej puszczają na brzeg Stanów Zjednoczonych najniebezpieczniejszego zbrodniarza, niż przemytnika alkoholu. Podanie Siversa rozpatrywane jest obecnie po raz drugi w Waszyngtonie, nie ma jednak nadziei, by zostało uwzględnione.

# Zdrowie ludności Polski i dobro Państwa nakazują nam bezwzględna walkę z przemyślnictwem sacharyny

## Oto konkluzja naszego konkursu

Uczestnicy naszego konkursu to strażnicy graniczni, których zawodem jest tępienie wszelkich przestępstw na szkodę Skarbu Państwa. Nie ulega zatem wątpliwości, że po konkursie pisemnym, wszyscy oni i ich koledzy staną do konkursu czynnego, praktycznego, i że w konkursie tym osiągną najlepszy wynik, jakim będzie zupełne wytepienie przemyślnictwa sacharyny.

Po przeczytaniu wszystkich nadesłanych prac Redakcja rozdzieliła nagrody jak następuje:

I nagrodę, w kwocie 150 zł., otrzymał st. str. Gnosowski Bronisław, z placówki Str. Gr. Podczerwone, kom. Str. Gr. Czarny Dunajec, pow. Nowy Targ.

II nagrodę, w kwocie 100 zł., — przod. Bawolski Franc. Sztab Wielkop. Insp. Okr. Str. Gr. w Poznaniu.

III nagrodę w kwocie 75 zł. — str. Zając Wojciech, z plac. Str. Gr. Charzykowo, kom. Chojnice.

IV nagrodę — 75 zł. — str. Zbytniewski Michał — plac. Potrzebowo, kom. Kaszczor, Insp. Gr. Wolsztyn.

V nagrodę — 50 zł. — str. Zapał Mikołaj — plac. II linii Szczerców, pow. Łask, insp. Gr. Wieluń.

VI nagrodę — 50 zł. — str. Chmielewski Antoni — plac. Chorzele.

VII nagrodę — 50 zł. — st. str. Lachowski Stanisław — Insp. Gran. Królewska Huta.

VIII nagrodę — 50 zł. — str. Marek Antoni — plac. Str. Gr. Szczawnica Niżna, pow. Nowy Targ.

IX nagrodę — 50 zł. — str. Sobiech Franciszek, którego równocześnie prosimy o podanie dokładnego adresu.

X nagrodę — 50 zł. — st. str. Seroczyński W. — plac. Str. Gr. Kadzidło, pow. Ostrołęka.

Ponadto wyróżnione zostały prace następujących uczestników konkursu:

- 1) str. Konieczny Piotr — poster. Str. Gr. Grybów;
- 2) str. Nowicki Stanisław — Insp. Gran. Nowy Targ;
- 3) str. Zbierajewski Antoni — komis. Str. Gran. Lwów;
- 4) st. str. Herkiel Stanisław — plac. II linii Leszno;
- 5) str. Marciniak Stanisław — plac. Przasnysz;
- 6) st. str. Jaskólski M. — Kępno.
- 7) st. str. Szmidt Antoni — plac. II linii Jaślicka;
- 8) Jaskólski Bron. — Kępno.

Wszystkim wymienionym i niewymienionym uczestnikom konkursu dziękujemy za udział w konkursie i zapraszamy ich do konkursu następnego, którego warunki ogłosimy niebawem.

Nagrody pieniężne zostaną wysłane w dniach najbliższych.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

## JUŻ CZAS NAJWYŻSZY NABYĆ LOS 23-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Ciągnięcia już się rozpoczęły

## 32 MILJONY ZŁOTYCH DO WYGRANIA

Połowa losów wygrywa

GŁÓWNE WYGRANE:

PREMJE:

400.000	ZŁOTYCH	300.000
200.000	"	200.000
100.000	"	100.000

i inne

**CENA CWIARTKI LOSU ZŁ. 10.**

## GAWĘDY, HUMOR, OPOWIADANIA.

**FOKA St. Str. CZUCHRAŃCA**

— Widzisz, jaki to z ciebie chojrak! Z kursu dopiero co wróciłeś, opowiadasz o dziu-dzicu i iperycie, a jak co do czego przyjdzie, to klapa!

— Co to znaczy deszcz! Nogi ci grzęzną w błocie? To je wyciągaj, do cholery! Możesz na tempa.

— No, łyknij trochę, to się rozgrzejesz. Te! — nie bądź taki Korfanty! To nie smoczek z mlekiem.

— Tak, bracie, rozgrzać się nigdy nie zaszkodzi. Byle się nie zalać. Najlepsza jest miętówka, tak mi powiedział pewien lekarz umówiony, bom się z nim umawiał, że mu zapłacę po pierwszym.

— Mówisz, że mokro. Frajerze, nie po takiej wodzie ja już pełniłem służbę! Wyciągaj prędzej giry, dojdziemy do tego lasku, co ci opowiem.

— W dwudziestym drugim, albo dwudziestym trzecim roku, bo dokładnie już nie pamiętam, przenieśli mnie i Domagałę na granicę Prus Wschodnich. Coś tam nie klapowało. Niby to zdawałoby się, że tam, gdzie Wisła stanowi granicę, to już nic iść nie powinno. A tu ci bracie na całe Pomorze wali tytoń niemiecki jak cholera, cygara toś nie uświadczyl innego jak niemieckie, od nas znowu płynie za granicę waluta, że poprostu w kraju drobnych już zaczyna brakować.

— Żle, powiadają w Warszawie. Tam coś nie jest w porządku. Nic, tylko Czuchrańca trza będzie nad Wisłę wysłać!

— Dostaję jednego dnia, ja i Domagała, rozkaz, natychmiastowego przeniesienia się na granicę Prus Wschodnich. Pakujemy kufry i jedziemy. Meldujemy się u komisarza, a ten tylko ręce rozkłada i mówi:

— Ratuj, bracie Czuchraniec, radź coś, bo ze mną już aus!

— Zrobi się, panie komisarzu!

— Odrazu wzięliśmy się do roboty. Poufne obserwacje, zasadzki, patrole, co tylko chcesz. I nic!

— Jednego dnia znowu wyszedłem nad Wisłę. Położyłem się w krzakach, kropnąłem sobie miętówki i myślę. Człowiek, powiadam sobie, nie przejdzie po wodzie. Łódki nie jeżdżą, a zresztą wszystkie są stale rewidowane. Łódź podwodna? — Chyba nie, bo woda za płytka. Ki piorun? Ryba? Nie, bo za głupia. Więc kto, albo co, myślę sobie.

— Patrzę tak na wodę zafrasowany i nagle na środku Wisły widzę, jak się coś czarnego wynurza.

Zwierz jakiś czarny podnosi łeb i rozgląda się. Potem znów się zanurza, ale widzę, że płynie ku naszej stronie, bo woda się mąci.

— Gwizdnąłem sobie tylko pocichu i powiedziałem: ho — ho.

Nie wiedziałem dokładnie, gdzie bydlę wylądowało, bo brzeg pokryty był gęstą i wysoką wikliną. Nie chciałem zresztą przedwcześnie płoszyć dziwnego przemytnika.

— Wróciłem do domu i mówię Domagale jak i co. Rada w radę i uradziliśmy, że trzeba działać sztuką.

— Stwierdziliśmy, że mamy do czynienia z tresowaną foką. Co to jest foka? To jest zwierz taki ni pies, ni wydra. Ba! — Ale jak się tu zabrać do tej fokki?

— Narzeczona Domagały miała futro fokowe. Morowa była kobieta. Mówi jej Domagała. Walerciu! Dajno mi swojego futra na parę dni. Już ty się nie bój! Jak ja mówię, to musi być potrzebne. Jak dobrze pójdzie, to zamiast jednego, dostaniesz dwa lepsze futra.

— Niema rady, powiada Domagała do mnie, musisz bracie robić fokę! Pływasz przecie niezgorzej i nurkujesz.

— Zrobiliśmy z futra taki kostjum, co miał przypominać fokę. Wieczorem przebrałem się w skórę fokki i jazda nad Wisłę.

— Domagała z paru rybakami z sieciami zajął stanowisko w małej zatoce.

— Czekam, wypatruję, aż nareszcie widzę czarny łeb, jak się wynurza. Ja buch do wody. Płynę w kierunku fokki. Znowu się wynurza. Dostrzegam mnie. Ja wydaję foczy głos. Fokki, kiedy się wabia, wołają coś, jakby „Tirli, tirli”. Wołam „tirli, tirli” i płynę ku zatoce. Foka za mną. Wyrwam bracie, jak mogę, bo nuż mnie bydlę jeszcze utopi.

— Udało się. Zwabiłem fokę do zatoki. Rybacy sieciami zamknęli wyjście i zaciągają niewód. Złowili i fokę i mnie, bo nie zdążyłem na brzeg wyskoczyć. Jeszczem wiosłem po łbie oberwał, bo byłem podobniejszy do fokki, niż sama foka. Ale to nic. Domagała szybko założył jej kajdanki. W ceratowych workach, które miała na plecach, znaleźliśmy sto kilo tytoniu i dwa pudełka zapalek.

— Odprowadziliśmy fokę do urzędu celnego i wyfasowaliśmy nagrodę jak cholera.

— Gdzie jej założył kajdanki i jak odprowadziliśmy ją do urzędu celnego? Fjotek, mówiłem ci, że jakieś głupi, to się nie pytaj!

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50, miesięcznie 1.50 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 400, pół strony zł. 200, 1 strony zł. 120. Ogłoszenia drobne zł. 1 za 1 mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Rękopisów niezamówionych, fotografii i t. p. redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja czasopisma „Czaty”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna, Nowy-Swiat 47, tel. 635-80 i 635-83.